

Prace konkursowe



Klasa 3a

DR

W czerwcu 2014 roku pożegnaliśmy klasę 3a, która chętnie współpracowała z naszą szkolną gazetą. Ten specjalny numer to prezentacja prac konkursowych przygotowanych przez redaktorów "Szkolnego Dzwonka" na konkursy dziennikarskie i literackie w roku szkolnym 2013/2014.

Konkurs na małą formę literacką *Refleksją pisane*

Zespół Szkół nr 3 jest organizatorem ciekawego konkursu literackiego dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych "Refleksją pisane". Teksty **Kasi Guz** i **Ewy Widlarz** inspirowane wierszem Miłosza na stronach 2 i 3.



Piękny i kruchy

JJB

Konkurs Dziennikarski "O pióro Hugona"

Gimnazjum nr 1 to organizator VI Międzygimnazjalnego Konkursu Dziennikarskiego Przyjazne media "O pióro Hugona". Redaktorzy naszej gazety oraz inni uczniowie z klasy 3a wystartowali w etapie szkolnym, po którym wyłoniono 5 prac i przesłano je na konkurs międzyszkolny. Troje uczestników: **Joanna Sroka**, **Katarzyna Guz** i **Alicja Rodziewicz** zostało zakwalifikowanych przez organizatorów do udziału w finale konkursu. Prace konkursowe na stronach 4, 5 i 6.

"Podziel się ciepłem" Fortum

Grupa Fortum, na co dzień dostawca ciepła, zorganizowała Konkurs literacki na esej "Najcieplejsze dla mnie słowo to..." Prace **Maćka Gębki**, laureata wyróżnienia, i **Eweliny Siwek** na stronie 7.



Słoneczny słonecznik ES

Konkurs na małą formę literacką "Refleksją pisane" Katarzyna Guz

Nagrodzona praca konkursowa Katarzyny Guz - II miejsce . Miejsca I i III zajęli uczniowie liceum, odpowiednio XIV i IV. Gratulacje!

Czy jednak Niprzypiąłniprzyłatał?

Jak pięść do oka?

Jak wół do karocy?

Jak motyl do samochodowej opony?

Czyż barwny latawiec?

Tęcza stuoka?

Nie jest najwyższą świata ideą?

Ku której kroczy barwny korowód

i w czerwcu procesja pod sztandary

pstrymi ze świątyn narodu

Po brzegi wypełniasz gabloty lepidopterologów

i pąsem wstydu okrywasz zazdrosnych

nad losu igraszką i figlem

Motylu, Ty stoisz w kolumnad gęstwinie

utkanej z grafitu mgiełki opon tirowców.

Mój nieżyjący, drogi autorze!

Pomimo osadzonej w realiach refleksji, na której niegdyś skonstruowałeś własne strofy, nie mogę przejść obojętnie obok sączącego się z nich zazdrości jadu i ironii, wycelowanej w witrażowych refleksów motyle skrzydła, na których do tej pory szybowały moje myśli wielobarwne, nadzieje, marzenia, plany.

Doskonale zdaję sobie sprawę z fantasmagorii ptaków niebieskich i motyli kolorowych, ale to ona pozwala nam wykraczać poza ramy, szybować ponad zasięgiem naszych możliwości, bez jakichkolwiek ograniczeń. Każdy z nas wybiega w przyszłość. Snuje abstrakcyjne plany. Każdy być może w chwilach słabości pozwala na myśli własnej galopady.

A Ty, drogi poeto gubisz nas w sensie, porządku i owym antycznym kosmosie, w którym tak wszystko w sprawnym ładzie. Bez miejsca na wielką, bez szans na Kolumba mrzonki flotyllę!

Katarzyna Guz

Konkurs na małą formę literacką "Refleksją pisane" Ewa Widlarz

Mój Rusałka Pawik

*Tego dnia byłam smutna
Po raz kolejny okazałam się bezwartościowym człowiekiem
Po raz kolejny ukazałam swoje
Prawdziwe oblicze
Jestem bezwartościowym człowiekiem
... I po raz kolejny się powtarzam
Tego dnia byłam smutna
Znowu zrobiłam coś,
Czego zrobić nie powinnam
Tego dnia byłam smutna
Znowu powiedziałam coś,
Czego powiedzieć nie powinnam
Uniosłam swoje mokre od łez powieki
Spojrzałam ku górze
Na sklepienie nieba
Nie wiem, co sobie wtedy myślałam
Może modliłam się do Boga
Albo wypatrywałam dusz ludzi,
Którzy ode mnie odeszli
Nie wiem
Patrzyłam i czekałam
Chyba na cud
Moją cichą rozpacz przerwał motyl,
Który właśnie przeleciał mi przed oczami
Na końcach skrzydełek dostrzegłam cztery „oczka”
Miałam wrażenie, iż patrzą na mnie
Choć wiedziałam, że „oczko” to tylko nazwa potoczna
Wtedy pierwszy raz od dawna
Ujrzałam piękno
Nieświadomie ta mała istotka
Uświadomiła mi, że piękno istnieje
Że istnieje piękno
Na tym ponurym świecie
Był piękny
Był wolny
Był szalony
Energicznie wymachiwał skrzydłami
Błąkał się po niebie
Tu i tam
I z powrotem*

Krażył bez celu
Cały czas go obserwowałam
Dzięki niemu zapomniałam o smutku
Liczył się tylko on
Mały Rusałka Pawik
I wtedy stało się coś,
Czego się nie przewidziałam
Piękno targnęło się na swoje życie
Motyl zaczął szybować między samochodami
Tego się nie spodziewałam
Choć zdążyłam odkryć,
iż jest szalony
Chyba wewnątrz był
Podobny do mnie
Wnet prysnęło piękno
Zniknęło
I chociaż od tego zdarzenia
Minęło sporo czasu
To ja wciąż pamiętam
Ten motyl skruszył coś we mnie
I stałem się wrażliwy
Ale rozumiałam też,
Ze nawet, jeśli istnieje piękno,
To jest nietrwałe
Chciałabym, aby piękno było
Ponadczasowe
Dzięki niemu jestem ostrożna
Do dziś dnia o nim myślę
Do dziś dnia tajemnicą jest jego śmierć
Nie wiem, czy w desperacji popełnił samobójstwo
Nie wiem, czy był to nieszczęśliwy wypadek
A sprawca odjechał
Uciekł z miejsca zdarzenia
I na śmierć motyla
Przejechanego przez samochód ciężarowy
Przyrzekłam sobie,
Ze nigdy więcej nie będę zimna
Do dziś dnia o nim myślę
Dał mi szczęście
Mój mały Rusałka Pawik

Konkurs dziennikarski "O pióro Hugona"

Rozterki serca... - kartka z pamiętnika zakochanej nastolatki

13 kwietnia 2013

Dziś znów go widziałam. Stał pod salą matematyczną. Jego skóra wydawała się trochę bledsza niż zwykle. Może się zbyt przemęczał? Chyba że to tylko poranne promyki słońca wpadające przez okno dawały taki efekt. Jego azjatyckie rysy jakby się uwydatniły. Lekko skośne, wręcz czarne oczy... Spojrzałam w nie na chwilę, tylko na momencik, jednak utonęłam w ich głębi, nie mogąc się od nich oderwać. Chyba zauważył, że na niego patrzę. Widziałam jego zakłopotanie. Szybko wyciągnął telefon i gapił się w ekran. Odwróciłam szybko wzrok, by nie uważał mnie za jakąś wariatkę. Nie mogłam się jednak powstrzymać, co chwilę spoglądałam na niego. Miał już stanowczo zbyt długą grzywkę. Poprawiał ją co chwilę, gdyż spadała mu na te cudne oczy. Miałam ochotę podejść do niego i powiedzieć „cześć”. Mimo, iż byliśmy sami na korytarzu, bałam się. A co, jeśli mnie wyśmieje? W końcu jest ze starszej klasy. Dla niego jestem jeszcze dzieckiem, zwykłym smarkaczem. Nie chciałam ryzykować. Mogłam tego żałować... Nie wiem, czy nie będę żałować też tego, że się nie odważyłam podejść. Tak, przyznaję się, stchórzyłam. Nie potrafiłam tego zrobić. Może lepiej napisać do niego na facebooku? Wtedy, nawet jeśli mnie wyśmieje, nie będę tego widziała. Czy jednak mniej by mnie to bolało?

Mam mętlik w głowie. Na lekcjach jak zwykle nie mogłam się skupić. Wciąż myślałam o przystojnym szatynie. Pani nawet kilka razy zwróciła mi uwagę. Choć starałam się skupić na lekcji, to po prostu nie potrafiłam...

Prawdziwe nieszczęście spotkało mnie dopiero pod koniec dnia. Wieczorem jak zawsze wyszłam z psem na spacer. Miałam już wracać do domu, gdy zauważyłam go po drugiej stronie ulicy. Postanowiłam więc, że pokręcę się jeszcze po okolicy. Chyba nie był to dobry pomysł. Wydawało się, że chłopak na kogoś czeka. Tak też było. Po chwili przyszła moja starsza koleżanka z podwórka. Parę lat temu, czasami się jeszcze razem bawiłyśmy. Byłam smutna. Zdałam sobie sprawę, że chłopiec, który mi się podoba, ma kogoś. Zraniło mnie to. Wróciłam do domu. Położyłam się na łóżku i płakałam. Już nigdy się nie zakocham..

Alicja Rodziewicz finalistka konkursu

Rozterki serca... - kartka z pamiętnika zakochanej nastolatki

Praca Patryka Erkier

Kochani

Wiele się dzieje w naszej szkole. Ostatnio znaleźliśmy w toalecie na pierwszym piętrze kartkę z pamiętnika pewnej zakochanej nastolatki. Niestety, nasze szkolne procedury nie pozwalają nam na podanie jej tożsamości, więc imiona zostały zmienione. Proszę, przeczytajcie i wyciągnijcie wnioski z rozterek miłosnych pewnej uczennicy. Czy warto się zakochać?

25 maja 2013

Kochany pamiętniczku, jest szósta rano. Dziś mija szósty dzień bez mojego Tomka. Ale czy mojego? W dniu wczorajszym na przerwie zauważyłam, jak Tomek przechodził obok mnie trzymając za rękę długowłosą blondynkę z III B. Myślałam, że po 6 tygodniach chodzenia doceni nasz związek i nie potraktuje mnie tak płytko. Jemu nawet nie było głupio, nawet się nie zaczerwienił, a ja całe wczorajsze popołudnie przepłakałam. Żebyś ty mój drogi pamiętniczku mógł mi doradzić, co mam zrobić. Próbowałam rozmawiać z mamą, ale nie miała czasu i nie umiała mi pomóc, więc poszłam do Kaśki. Ona mnie oczywiście wyśmiała, powiedziała, że on nie zasługuje na mnie i że bym sobie Tomkiem głowy nie zawracała. Pomyślałam, że ma rację i że muszę się wziąć w garść. Przecież jestem o wiele mądrzejsza od niego. W końcu wygrałam konkurs matematyczny. Tak myślałam wczoraj, ale dziś jest nowy dzień i znowu pojawił się Tomek w mojej głowie. Nie mogę o nim zapomnieć. Myślę, że to dziwne że tak cały czas siedzi w moich myślach, wciąż go widzę, czuję jego perfumy. Wydaje mi się, że siedzi obok. Niestety, rzeczywistość jest inna. Ja go obserwuję, a on spaceruje z jakimiś innymi dziewczynami. Może chce mi w ten sposób dokuczyć? Sprawić, abym była o niego zazdrosna. Mam pomysł kochany pamiętniczku. Pamiętasz, jak kiedyś pisałam Ci o Marku? Poproszę Go, aby jutro przyszedł po mnie do szkoły. W końcu to syn znajomej mojej mamy. On go nie zna. Pomyśli, że jest moim nowym chłopakiem. Może też wzbudzę w nim zazdrość? Hmm, a jeśli to nic nie da i do tego tylko pogorszę sytuację? Nie chcę robić nadziei Markowi. Jest fajnym chłopakiem, ale nic do niego nie czuję i niespecjalnie mi się podoba. Na szczęście, to nie przeszkadza w tym, żeby się przyjaźnić. Masz jakiś inny pomysł kochany pamiętniczku? Czemu życie musi być tak okrutne. Ja tu się staram, a Tomek mnie wymienił na lepszy model. Chyba dzisiaj też się rozplaczę. Może nie pójde do szkoły, żeby na niego nie patrzeć. On chyba mi robi na złość. Ostatnio powiedziała mi Marta, że jak przedwczoraj na przerwie czyściłam swoją szafkę, którą mi ktoś pomazał, to się na mnie popatrzył. Może jemu dalej się podobam? Ciekawe, czy gdybym z nim chciała poważnie porozmawiać, potraktowałby mnie dojrzałe. Może zafarbuję włosy? Może on lubuje się w blondynkach, a ja jestem tylko rudą dziewczyną? To chyba będzie dobry pomysł. Zobaczmy jak zareaguje, jak przyjdę jutro w pięknej nowej fryzurze i krótkiej spódniczce. Dzięki za pomoc kochany pamiętniczku. Nie wiem co bym bez Ciebie zrobiła. Muszę już lecieć, może jeszcze zdążę do fryzjera, bo do szkoły dziś na pewno nie pójde. Mam sprawdzian z geografii, ale teraz najważniejsze jest odzyskanie Tomka. Jutro się odezwę

Konkurs dziennikarski "O pióro Hugona"

Rozterki serca... - kartka z pamiętnika zakochanej nastolatki Praca Asi Sroki finalistki konkursu

Drogi Pamiętniczku,
Czy to co dzieje się z sercem na widok szczególnych dla nas osób można jakoś na stałe włączyć w oprogramowanie naszego umysłu? Czy da się trwać bezustannie w tej cudownej rozkoszy podziwiając każdy milimetr kwadratowy tych pięknych, szafirowych oczu? Chciałabym to wszystko wiedzieć, jednak cóż... Pozostaje mi tylko wpatrywać się niczym w obraz za każdym razem, gdy obok niej przechodzę. Jest piękna! Jest doskonała! Żałuj, że nie możesz jej zobaczyć. Ma na imię... Ach, czy to ważne? Może jej imię zniszczy całą tę cudowną aurę? Sam pomyśl – czy chciałbyś zakochać się w pięknym, obramowanym najlepszej jakości skórą pamiętniku, który złotą nitką ma wygrawerowany napis: „Najwyczejniejsze Zeszycisko”? Psuje wszystko, prawda? I właśnie dlatego nie chcę tych kilku liter zdradzać. Choć serce mi mówi, że to imię Anastazja okala tę niezmierną postać, jednak w głębi duszy znam prawdę. Okrutną, prozaiczną prawdę. I dokładnie w takich chwilach wolę nie wracać na ziemię...

A może zacznę od początku, żeby nie zepsuć tego pierwszego, dobrego wrażenia? „Anastazja” jest w moim wieku i pierwsze, co rzuca się w oczy, gdy na nią spoglądam, to to niesamowite wyrafinowanie, tak przecież rzadkie wśród naszych rówieśników. Widać, że jest dumna. Wysoko podnosi ten swój szlachetnie zadarty nosek obsypany piegami niczym ciasto z cynamonem. Wiem, że to nie przypadek, jednak to niesamowite, że zawsze spoglądamy na siebie w jednym momencie. Jak w tych wszystkich romantycznych filmach, gdzie pary nagle całują się w deszczu i żyją długo, i szczęśliwie do końca swoich dni. Choć może trudno nazwać to zakochaniem, raczej zachwytem, to wiem, iż bardziej do niej pasuje. Wszystko, co piękne i wyniosłe BARDZIEJ do niej pasuje. Taka już po prostu jest.

Najprawdopodobniej nie uwierzysz, ale spotykamy się codziennie w kompletnie dziwnych miejscach: w centrach handlowych, w łazience, u fryzjera, czy szkolnej szatni. Dba o siebie – tak jak ja. I śmiało mogę powiedzieć, że świetnie jej to wychodzi. Zawsze rozpuszcza swoje piękne, mahoniowe włosy, gdy tylko mnie widzi, a jej pełne usta wykrzywają się w niezmiernym uśmiechu. Czasem nawet zalotnie stroi do mnie miny, a czasem pokazuje język i nadyma policzki. Trochę niszczy to tę ludzką definicję wyrafinowania, ale nikt nie jest idealny, prawda? Choć pocieszam się, że jej naprawdę mało do tego brakuje. I chciałabym być taka jak ona. Pewna siebie, piękna, błyskotliwa i niesamowicie popularna. Gdy na nią patrzę właśnie taka jest, lecz gdy odwracam wzrok, uświadamiam sobie, że to tylko złudzenie. Wiem, że też boi się pajaków, też nie rozumie matmy i też czasem buja w obłokach. Chyba nawet wolę ją taką wolę ją taką. Gdy stoi przede mną, patrzymy sobie prosto w oczy i podziwiamy nawzajem swoje niezmiernie rysy. Bo drogi Pamiętniczku zakochałam się. Zakochałam się w moim lustrzanym odbiciu.

Baśka

Rozterki serca... - kartka z pamiętnika zakochanej nastolatki Praca Kasi Guz finalistki konkursu

Chełmno, 11.02.1989r.

Drogi Pamiętniku!

To już tyle dni... Brak mi tchu, kiedy myślę o Tobie i piszę ten list do Ciebie. Mija kolejna miesięcznica, a w środku, we mnie nadal krążą... motyle... jakby grały rolę moich wszystkich narządów, które nie dają mi w spokoju żyć! Serce bije z prędkością światła, kiedy tylko ją zobaczę. Żołądek nie przyjmuje pokarmu, bo twierdzi, że uczucia są w stanie zaspokoić moje wszelkie pragnienia. A kiedy chcę coś powiedzieć na forum klasy, gardło automatycznie zaciska się i nie jestem w stanie wydobyć z siebie ni słowa, ni dźwięku. Czuję jakby owe „motyle” składały we mnie larwy, a te – działając, oczywiście, na moją niekorzyść – produkują więcej i więcej cząsteczek miłości, do tej złotowłosej dziewczyny, która śni mi się prawie co noc. Ach, moja muzu! Dlaczego ciągle mnie torturujesz, spojrzaniem, uśmiechami, które wysyłasz mi ukradkiem? Dlaczego nie mogę być Twoim rycerzem na białym, górskim Treku z 76 roku? Jestem nadal w cieniu Twego serca... Tak bardzo chciałbym dotknąć Twojej delikatnej jak jedwab skóry, która pachnie niby młody, kwitnący hiacynt. Wzdycham do Twojej osoby, kocham Cię ukradkiem, w ciemności potrafię usłyszeć bicie Twego serca.

Jesteś mi świadkiem, Pamiętniku, że w końcu nadejdzie ta wiekopomna chwila i spełnię swój miłosny plan. Mam w sobie wielką nadzieję! Dziś był dobry dzień, uśmiechała się, śmiała wniebogłose, kiedy na lekcji matematyki pan Wojtkowski opowiadał dowcipy o Einsteinie, które dla mnie nigdy nie są tak śmieszne jak dla reszty klasy, cóż... zawsze byłem indywidualistą... Na każdej lekcji powtarza jeden i ten sam kawał. Ileż można tego słuchać? Za to głos mojej pięknej mógłby mnie kołysać do snu... Pan Wojtkowski wszedł w pierwszą fazę Alzheimera, ale nikt poza mną tego do tej pory nie zauważył. Zresztą, bardzo go cenię, gdyż odkrył we mnie geniusz matematyczny. Nawet panna Złotowłosa nie kryje dumy i zaskoczenia z powodu moich wyczynów.

Ech... Jutro odbywają się warsztaty biologiczne, na których będę współpracował w grupie z najcudowniejszą istotą pod słońcem, moją najjaśniejszą gwiazdą na moim zagubionym niebie. Odliczam godziny i minuty do budzika. Dziś znów ciężko będzie mi zasnąć. Posłucham jeszcze muzyki, ona jedyna potrafi teraz ukoić moje łkające serce. Do jutra, trzymaj kciuki, Antoni.

Konkurs dziennikarski "O pióro Hugona"

"Zoom na szkolny korytarz" - czyli co w naszej szkole piszczy Ewa Widlarz

Jak to w każdej szkole bywa, także w moim Gimnazjum nr 12 - wszyscy uczniowie niecierpliwie czekają na dzwonek, który sygnalizuje przerwę. Dla wielu moich znajomych jest to dotychczas najbardziej oczekiwany dźwięk. Lekcje często mi się dłużą (ale nie zawsze, czasami miną nie wiadomo kiedy) - i wtedy najlepszym ukojeniem jest właśnie przerwa.

Ludzie z mojej szkoły dzielą się na dwie grupy. Jedna z nich podczas przerwy między lekcjami notorycznie korzysta ze szkolnego boiska, a druga zdecydowanie woli spędzić przerwę na szkolnym korytarzu na ławkach. Większość mojej klasy należy do tej drugiej grupy, ja także. Moja klasa wyrobiła sobie opinię spokojnej i lubiącej naukę społeczności, chociaż coraz częściej zaczynam wątpić w prawdziwość tej oceny. To wręcz zadziwiające, jak człowiek potrafi zmienić się z upływem lat. Wielu moich rówieśników towarzyszy mi w szkołach już niespełna dziewięć lat i doprawy można dostrzec ogromne różnice zarówno w ich zachowaniu, jak i wyglądzie. Ciekawi mnie jak spostrzegają mnie inni. Zmieniłam się na lepsze, czy może na gorsze? Właściwie to odpowiedź z pewnością nie byłaby jednoznaczna, ponieważ każdy z nas ma własne poglądy - to właśnie nas różni i sprawia, że każdy z nas jest na swój sposób wyjątkowy. Wydaje się nam, że nauczyciele wymagają od nas więcej i więcej. Pewnie robią to dla naszego dobra, gdyż wiedzą, że nas na to stać. Niestety, czasami oczekiwania naszych nauczycieli nas przerastają i brakuje nam czasu na różne osobiste sprawy, przez co zaniedbujemy naukę. Wtedy staramy się utrwalić swoją wiedzę na szkolnych przerwach, tuż przed rozpoczęciem określonej lekcji. Często można zobaczyć nas z książkami w dłoniach. Przepytujemy się nawzajem i udzielamy sobie różnych wskazówek. Czasami spacerujemy dwójkami bądź trójkami po piętach naszej szkoły i zamieniamy kilka zdań z kolegami z innych klas. Odwiedzamy szkolny sklepik i zajadamy się nie tylko słodkościami, ale i zdrowymi oraz smacznymi bułkami, o które dba pani sklepikarka. Oczywiście, wspomnę jeszcze o pani woźnej i konserwatorze. Pani woźna musi znosić humorki uczniów i być właściwie na każde zawołanie. Mimo to pracuje tutaj długo i nie widać, aby zamierzała odejść. Mieszkamy na tym samym osiedlu, jednak ostatnio rzadko się widzimy. W sumie zna mnie od małego i też obserwuje zmiany, jakie zachodzą w mojej osobie. Szkolny konserwator to bardzo zabawna osoba. Mówimy mu po imieniu - oczywiście za jego pozwoleniem. Zbysiu, bo tak mu na imię, jest chętny do pomocy i nigdy nie odmówi wsparcia. Da się z nim naprawdę ciekawie porozmawiać, a także pożartować. W jego towarzystwie przerwa mija miło. Niestety, nie opowiem nic o przerwie na podwórku, ponieważ zwyczajnie z takowej możliwości nie korzystam i nie chcę nawymyślać czegoś, co niekoniecznie musi być prawdą.

Ostatnio w mojej szkole zakupiono nowe dzwonki, których fale dźwiękowe są znacznie głośniejsze od poprzednich. Trudno jest nam przyzwyczać się do nowego, głośniejszego i dłuższego dźwięku. Jednak tak samo doceniamy przerwę, pomimo sygnału, jaki ją zwiastuje, ale jeszcze bardziej cenimy ostatni dzwonek - koniec lekcji.



"O pióro Hugona" finał

DR



Pożegnanie ze szkołą

DR

"Najcieplejsze dla mnie słowo to..."

Konkurs na esej GRUPA FORTUM

Najcieplejsze słowo dla mnie to „słońce”.

Myślę, że większość osób kojarzy to słowo z ciepłem, z plażą i z wakacjami. Jak wiemy, słońce znajduje się w centrum naszego układu słonecznego. Daje ono nam dużo energii. Różnej... Daje nam energię cieplną, dzięki której czujemy przyjemne ciepło, zamiast zimna, uczestniczy też w procesie fotosyntezy, która jest niezbędna do życia roślin i nie tylko. Dzięki fotosyntezie produkowany jest przecież tlen, potrzebny nam do życia.

Oprócz energii cieplnej słońce dodaje nam (przynajmniej mnie) chęci do życia. Innym również. Kiedy pogoda jest ładna, świeci słońce i jest wystarczająco ciepło, chętnie spędzamy czas na dworze, wychodzimy gdzieś ze znajomymi, itp. A kiedy pada deszcz, jest zimno, a nasze słońce ukrywa się za chmurami, nie chcemy wychodzić na zewnątrz i zazwyczaj marnujemy czas przed telewizorem i komputerem. Właśnie dlatego słońce kojarzy mi się z ciepłem. Oprócz ciepła i energii, potrzebnej do życia, daje nam energię mentalną, dzięki której chętniej i skuteczniej uczymy się i myślimy oraz energię wewnętrzną, sprawiającą, że spędzamy czas z rodziną i z przyjaciółmi, co też jest rodzajem ciepła.

„Słońce” to zdecydowanie najcieplejsze słowo na świecie.

Maciej Gębka laureat wyróżnienia

Dla mnie najpiękniejsze, a zarazem najcieplejsze słowo to *słonecznik*.

Słonecznik ma piękne, żółte płatki. Wygląda jak słońce w letnie popołudnia. Jego kwiat wygląda, jakby się uśmiechał. Dając go komuś, okazujemy przyjaźń, przywiązanie, same pozytywne uczucia. Ta roślina potrafi dodać uroku każdemu ogrodowi i każdemu wnętrzu. Ożywia atmosferę. Dla mnie jest czymś, co wywołuje uśmiech na twarzy, ale i w sercu. Jest znakiem ciepłych, wakacyjnych dni, wiejskich podwórek. Sama jego nazwa jest urocza i delikatna. Poza tym jest silny, jego kwiaty są duże, a łodyga gruba i odporna na niskie temperatury. Nie potrzebuje podpory, żeby stać, nie wyginając się. Można go dać mamie, tacie, babci, ukochanemu, ale i obcej osobie, pasuje do każdego. Jest odpowiedni na prezent, kiedy komuś czegoś gratulujemy, a nawet jako przeprosiny, ponieważ może być odebrany bardzo szczerze. Wydaje mi się, że wystarczy spojrzeć na ten cudowny kwiat, żeby go pokochać i poczuć jego ciepło.

Ewelina Siwek

Najcieplejsze słowo to dla mnie „kotek”, ponieważ kojarzy mi się z miłością, słodyczą i miękkim futerkiem.

Wybrałam to słowo dlatego, iż sama mam kota i uważam go za najśłodsze i najcieplejsze stworzenie na świecie. I mój Mruczek o tym wie. Drugim powodem jest również to, że samo słowo „kotek” brzmi miękko i przyjaźnie w przeciwieństwie do na przykład słowa „kalendarz”, które kojarzy się dodatkowo z nieubłaganym i niepowstrzymanym upływem czasu. Skojarzenia z „kotkiem” są zdecydowanie miłsze. Jeśli ktoś poprosiłby mnie o zdefiniowanie zwierzęcego ciepła, przyjaźni i słodczy, także wybrałabym „kotka”. Uważam również, iż kotki zbudowane są z samych „najcieplejszych” elementów: zgrabnych pyszczków, wąsików, ruchliwych ogonków i miękkich łapek. To wszystko zdecydowanie przeważało w moim wyborze najcieplejszego słowa

Joanna Sroka.